

dr hab. Filip Musiał, prof. Ignatianum
Nauk o Polityce i Administracji
Wydział Pedagogiczny
Akademia Ignatianum w Krakowie

Kraków, 28 VI 2019 r.

Recenzja pracy doktorskiej mgr. Marcina Krzeka-Lubowieckiego
pt. „Wydawnictwo »Myśli Nieinternowanej«.
Dzieje niezależnej oficyny w latach 1982-1989”
napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Mariusza Wołosa
Kraków 2019, ss.271

Recenzowana dysertacja jest monografią wydawnictwa drugiego obiegu „Myśli Nieinternowane”. Autor podjął ciekawy wątek badawczy, nie tak popularny, chociaż historyków zajmujących się aktywnością opozycyjną w latach 80., czy nawet drugim obiegiem wydawniczym jest coraz więcej. Niemniej jest to jedna z pierwszych pełnych monografii konkretnego podziemnego wydawnictwa.

Chronologiczne ramy pracy – określone w tytule – są czytelne i nie wzbudzają wątpliwości. Niemniej narracja pracy obejmuje także genezę wydawnictwa, za którą Autor uznał wcześniejszą aktywność opozycyjną Tomasza Gugały. Biorąc pod uwagę jego znaczenie jako inicjatora wydawnictwa ma to pewne uzasadnienie, ale wydaje się, że można było tę aktywność potraktować nieco bardziej skrótowo, w końcu tematem monografii jest Wydawnictwo, nie jest to praca biograficzna dotycząca jego twórcy. Epilogiem opisywanych dziejów jest aktywność Narodowej Akcji Niepodległościowej, w którą przekształciło się środowisko Wydawnictwa „Myśli nieinternowanych” w związku z negocjacjami „okrągłego stołu” i ich wynikiem. Zatem bardzo czytelnie określone w tytule pracy ramy chronologiczne w narracji nieco się rozmywają.

Struktura pracy nie budzi zastrzeżeń. Układ rozdziałów jest logiczny, ma charakter problemowo chronologiczny. Po wstępie – nakreślającym kontekst opisywanych wydarzeń, definiującym pytania badawcze i opisującym konstrukcję pracy, Autor w rozdziale I omówił Powstanie Wydawnictwa „Myśli Nieinternowanej”. W rozdziale II opisał działalność wydawniczą środowiska skupionego wokół Wydawnictwa. W rozdziale III przedstawił pozawydawnicze formy działalności tego środowiska. W rozdziale IV zarysował działania SB zmierzające do infiltracji i sparaliżowania niepodległościowej aktywności Wydawnictwa

„Myśli Nieinternowanej” i osób z nim związanych. W rozdziale V opisał aktywność na pograniczu konspiracji i jawnej działalności, będącą konsekwencją rozpracowania Wydawnictwa przez komunistyczną bezpiekę. Rozdział VI poświęcił prasoznawczemu przeglądowi tytułów periodyków, a rozdział VII – przeglądowi druków zwartych wydawanych przez Oficynę „Myśli Nieinternowane”. Wnioski z przeprowadzonych badań zebrał w zakończeniu. W sumie uzyskaliśmy czytelną, pod względem konstrukcji i zwartą w warstwie narracyjnej monografię jednego z bardziej dynamicznych środowisk opozycyjnych Krakowa w latach 80. XX wieku.

Autor posłużył się klasyczną metodologią historyczną wykorzystując analizę i krytykę źródeł. Ale z powodzeniem sięgnął także po metody prasoznawcze i biblioznawcze prezentując zawartość druków zwartych i ulotnych, a także periodyków publikowanych przez Wydawnictwo „Myśli Nieinternowane”.

Mgr Marcin Krzek-Lubowiecki przeprowadził szeroką kwerendę obejmującą archiwalia, zbiory prywatne oraz publikacje. Wykorzystał dokumenty z zasobu Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (w Warszawie, a także Oddziałów w Katowicach i Krakowie), Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie, Archiwum Narodowego w Krakowie, Archiwum Ośrodka Karta oraz Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Korzystał ze zbiorów zgromadzonych w Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, a także z archiwów i zbiorów prywatnych. Przeprowadził kwerendę w prasie, objął nią źródła publikowane, pamiętniki, wspomnienia i opracowania. Pozyskał także duży zbiór relacji – ustnych i pisemnych, wykorzystał zgromadzone przez Tomasza Gugałę nagrania wideo z notacjami świadków historii. Tym samym należy uznać, że w pełni wywiązał się z obowiązków badacza związanych z dotarciem do istniejących źródeł, możliwie zróżnicowanych i pozwalających na wzajemną konfrontację zawartych w nich informacji.

Nie dostrzegam w konstrukcji pracy, ani jej narracji istotnych błędów natury ogólnej. Zwróciłbym uwagę jedynie na dwie kwestie.

Po pierwsze: ze względu na bezpieczeństwo procesowe – koniecznie przeredagować należy, przed publikacją maszynopisu, te fragmenty pracy, w których mowa o osobowych źródłach informacji SB w trybie przypuszczającym. Przykładowo: że pod danym numerem zarejestrowana została najprawdopodobniej taka czy inna osoba. Na poziomie maszynopisu nie jest to istotnym problemem i traktować to należy jako badawczą hipotezę, ale przy publikacji należy dochować wszelkiej staranności, by tak wrażliwe informacje podawać jedynie wówczas, gdy źródłowo nie ma żadnych wątpliwości co do faktu współpracy, albo choćby rejestracji. Nie

można bowiem rzucać podejrzeń na osoby, co do których nie mamy pewności czy współpracowały z SB, względnie do tej współpracy się jedynie zobowiązały. Błędem warsztatowym jest w moim przekonaniu przyjmowanie optyki opozycjonistów udzielających relacji, którzy – na podstawie swych przeżyć i wspomnień – wskazują, że takie czy inne działanie SB zostało podjęte w konsekwencji współpracy z komunistyczną policją polityczną takiej czy innej osoby. Jeśli nie ma możliwości źródłowego potwierdzenia tych domysłów należy je przed publikacją usunąć z maszynopisu.

Drugą kwestią ogólną, na którą należy zwrócić uwagę jest konieczność wyjaśnienia tam gdzie mowa o przesłuchaniach zatrzymanych działaczy – co najmniej w przypisie – a może nawet w tekście głównym kwestii psychologicznych aspektów śledztw (metod śledczych używanych przez SB, ale także prokuraturę reżimową). Należy także szerzej nakreślić kontekst, w którym zeznają aresztowane osoby, a więc przybliżyć sprawę rygorów stanu wojennego i kar, które groziły zatrzymanym osobom – znacząco wyższych niż przed i po – stanie wojennym.

Autor nie ustrzegł się także drobniejszych błędów, tytułem przykładu można wskazać kilkadziesiąt z nich:

- s. 3 i dalej – proponowałbym nie stosować pojęcia Polska w odniesieniu do okresu władzy komunistycznej, raczej Polska „ludowa”, albo PRL (tak jak w literaturze pisze raczej o Związku Sowieckim, a nie Rosji).
- s. 4 – dyskutowałbym czy „okrągły stół” można określić mianem kompromisu, bowiem słownikowo – kompromis, to metoda rozwiązania konfliktu, a więc kompromisem były porozumienia sierpniowe, a przy „okrągłym stole” zawierano polityczny kontrakt.
- s. 4 przyp. 1 – w przypisie poza przywołaniem nazwisk autorów prac, trzeba było także podać tytuły publikacji, w których zdefiniowali oni pojęcie drugiego obiegu wydawniczego.
- s. 6 przy p. 8 – należało w przypisie zamieścić pełny opis bibliograficzny wzmiankowanych zbiorów studiów.
- s. 12 i dalej – gdy mowa o pozawydawniczej aktywności opisywanego środowiska, niektóre z tych działań określane są pojęciem – dywersyjne, co autor usprawiedliwia tym, że tak określali je ludzie działania te przeprowadzający. Jednak historyk nie musi, a nawet nie powinien przejmować języka źródeł, jeśli – zamiast przybliżać nam opisywane fakty i zjawiska, może tym wprowadzać odbiorcę w błąd. Większość wzmiankowanych działań bardziej przypomina bowiem mały sabotaż. Mając

świadomość, że w znaczeniu słownikowym dywersja to także tyle, co „podstępna działalność zmierzająca do zakłócenia życia politycznego i gospodarczego jakiegoś państwa”, to jednak uzus językowy raczej kieruje nas w stronę podstawowego znaczenia, zgodnie z którym dywersja to „działania sabotażowe lub propagandowe prowadzone na terytorium nieprzyjaciela w celu dezorganizacji jego działań wojennych”.

- s. 15 – gdy Autor, pisząc o „polskich miesiącach” używa w odniesieniu do nich pojęcia „kryzysy” przyjmuje optykę reżimu. Pytanie czy świadomie – można bowiem przyjąć optykę społeczeństwa i pisać o buntach społecznych.
- s. 15 – gdy mowa o strajkach z lata 80. należało wskazać na protesty na Lubelszczyźnie, których znaczenie było, przed sierpniem, ogromne.
- s. 15 – gdy mowa o podpisywanych w sierpniu 1980 r. porozumieniach, nie należy na jednej płaszczyźnie umieszczać porozumień z Gdańska i ze Szczecina, bowiem te drugie – podpisane dzień wcześniej – zawierały „bezpieczniki” wygodne dla władzy komunistycznej, dlatego symbolem zmiany są porozumienia podpisane w Gdańsku dające rzeczywistą możliwość powołania wolnych i niezależnych związków zawodowych.
- s. 16 – gdy mowa o tym, że T. Gugała odmawia wstąpienia do związku zawodowego należało zaznaczyć, że chodziło jeszcze wtedy o związek reżimowy.
- s. 26 – gdy mowa o tym, że Gugała nawiązał kontakt ze środowiskiem dziennikarskim „poprzez zatrudnionego w redakcji swojego znajomego” – warto było podać nazwisko tej osoby.
- s. 48 i dalej – tam gdzie mowa o odpłatności za wydawnictwa podziemne, i dalej gdzie mowa o karach finansowych nakładanych na opozycjonistów warto podać wysokość średniej płacy w PRL w tym czasie, by współczesny czytelnik mógł sobie wyrobić opinię o wysokości tych opłat i kar.
- s. 54 – aż do s. 68 gdy dowiadujemy się, że Elżbieta Jakubiec ożeni się z Władysławem Krzek-Lubowieckim i zmieni nazwisko należy konsekwentnie używać w narracji jej nazwiska panińskiego.
- s. 58 – tam, gdzie mowa o „bunkrze” w Zagórzach, w którym Piotr Hlebowicz ukrył podziemną drukarnię, warto było – choćby w przypisie – szerzej opisać tę sprawę, jakie to środowisko opozycyjne, co w tym miejscu drukowano itp.

- s. 64 – sprawę tomiku wierszy Antoniego Wiatra, co do którego Autor ma wątpliwości czy został wydany, można było łatwo wyjaśnić. Autor żyje i jest aktywny w Krakowie, można było poprosić o relację na ten temat samego zainteresowanego.
- s. 81 – gdy mowa o „wyborach” w PRL warto było odwołać się do znakomitej monografii Michała Siedziako: *Bez wyboru. Głosowania do Sejmu PRL (1952–1989)*, Warszawa 2018.
- s. 81 – polemizowałbym ze stwierdzeniem, że w 1984 r. „Pomimo całej antywyborczej akcji prowadzonej przez opozycję, frekwencja wyniosła prawie 75%” – bowiem nie znamy rzeczywistej frekwencji, posługujemy się danymi oficjalnymi, bądź mocno nie precyzyjnymi danymi gromadzonymi przez opozycję.
- s. 88 – raczej trudno podejrzewać, by bezpieka rzeczywiście „kolekcjonowała dużą część wychodzących w podziemi pism”, po prostu je przejmowała.
- s. 90 – z pewnością, tam gdzie kwerenda w kartotekach ewidencyjnych dała wynik negatywny trzeba bardzo ostrożnie formułować tezy odnoszące się do ewentualnych związków wspomnianych osób z SB. Bowiem wynik kwerendy wskazuje, że takich związków nie było. Oczywiście ze względu na zniszczenie części materiałów można stawiać hipotezę, że części przypadków współpracy nie potrafimy dzisiaj udowodnić ze względu na braki źródłowe, ale historyk powinien zachować w takich przypadkach wyjątkową ostrożność.
- s. 92 – błędne jest stwierdzenie, że „Rozpracowanie, a następnie likwidacja oficyn drugoobiegowych było jednym z najważniejszych zadań Służby Bezpieczeństwa w latach osiemdziesiątych”, bowiem – co Autor stwierdza nieco dalej – celem było często nie tyle zlikwidowanie drugoobiegowego wydawnictwa, co operacyjne przejęcie nad nim kontroli. Autor zresztą na s. 101 pisze: „Służba Bezpieczeństwa wołała często mieć pełną kontrolę nad oficynami, likwidacja zaś drukarni była ostatecznością”.
- s. 95 – kontrola osób otoczenia, czy pozyskanie charakterystyk z miejsca pracy nie są środkami pracy operacyjnej – we właściwym rozumieniu tych pojęć języka operacyjnego SB.
- s. 105 – opowiadam się za tym, by w pracach naukowych nie używać kolokwializmów, dlatego nie pisałbym o tym, że ktoś „zaczął »sypać«” w śledztwie.
- s. 114 przyp. 472 – oprócz przywołanego artykułu w przypisie warto było uwzględnić odnoszącą się do Inspektoratu Ochrony Funkcjonariuszy monografię Daniela Wicentego: *Zgnile jabłka, zepsute skrzynki i złe powietrze. Dysfunkcje w Służbie*

Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, Gdańsk–Warszawa 2018.

- s. 121 – gdy mowa o żądaniu skierowanym do władz w sprawie uwolnienia robotnika krakowskiego MPK Kazimierza Krauze, warto było napisać, że razem z nim skazany został Jacek Żaba – wyjątkowo dramatyczna postać, bowiem ten młody opozycjonista niedługo po zwolnieniu z więzienia na przerwę w odbywaniu kary, gdy dostał wezwanie do stawienia się w więzieniu celem jej dokończenia, popełnił samobójstwo.
- s. 121-122 – gdy mowa o tym, że Ryszard Terlecki „wg meldunku SB [...] nie wyraził chęci rozkolportowania w PAN przekazanych mu przez Bociana »Komunikatów o powołaniu TPNOM«”, a następnie, że „miał zarzucić nowopowstałej inicjatywie chęć przejęcia części pieniędzy płynących m.in. zza granicy do Regionalnego Komitetu Solidarność »Małopolska«” warto było tę informację zweryfikować. Oba bohaterowie tej historii są wciąż obecni w życiu publicznym i społecznym.
- s. 123 – gdy Autor pisze o mszach, jakie ks. Adolf Chojnacki odprawiał w Juszczyńcu w intencji J. Sałapka, należało w dwóch zdaniach przybliżyć czytelnikowi postać jednego z ostatnich zamordowanych w czasie akcji UB partyzantów podziemia niepodległościowego w Małopolsce.
- s. 125 – gdy mowa o OZI w krakowskiej KPN proponowałbym nie opierać się na domniemaniach działaczy tej partii opozycyjnej, ale na ustaleniach własnych poczynionych na podstawie archiwaliów SB.
- s. 126 – gdy opisywane są działania KPN wobec PNOM – należało pozyskać relacje drugiej strony tego sporu, czyli skonfrontować wspomnienia działaczy ze środowiska Wydawnictwa „Myśli Nieinternowanej” ze wspomnieniami działaczy małopolskiej KPN.
- s. 128 przyp. 522 – pozostał przypis w wersji roboczej, w którym sygnatura akt archiwalnych jest niepełna.

Zgłoszone powyżej zastrzeżenia natury ogólnej i szczegółowej nie powinny rzutować na ogólną bardzo dobrą ocenę pracy. Jej konstrukcja została przemyślana, jest spójna i logiczna. Autor swój wywód prowadzi przy wykorzystaniu bardzo szerokiej bazy piśmienniczej, archiwalnej i wspomnieniowej, sięgając do wszystkich niezbędnych typów źródeł – poza nielicznymi potknięciami – trafnie je interpretując i dążąc do ich wzajemnej konfrontacji. Narracja prowadzona jest w sposób uporządkowany i systematyczny, Autor nie grzęźnie w nadmiernie drobiazgowych opisach trafnie znajdując odpowiedni balans między ujęciem ogólnym, a opisem szczegółów. Jednocześnie charakteryzuje go wrażliwość do opisywania

działań opozycjonistów z „drugiego” czy „trzeciego szeregu”, nie popada więc w fałszujący historię manieryzm koncentrowania narracji na postaciach pierwszoplanowych.

W efekcie przeprowadzonych przez p. Marcina Krzeka-Lubowieckiego badań otrzymaliśmy więc zdyscyplinowaną narrację, wynikającą ze zróżnicowanej bazy źródłowej i opisującą jedną z ciekawszych inicjatyw opozycyjnych w Krakowie w latach 80. XX w.

Przed oddaniem do recenzji warto było poddać pracę wnikliwszej redakcji technicznej i adiustacji językowej, by wyeliminować drobne błędy techniczne – literówki, zbędne spacje itp., a także błędy stylistyczne czy manieryzmy językowe. Jednak mimo tych potknięć należy stwierdzić, że praca napisana jest poprawnie pod względem językowym. Chociaż podkreślenia wymaga, że słabością okazują się czasem miejsca, w których Autor zmienia wątek narracji, czasem te fragmenty są „rwane”, brak im płynności, łagodnego przeprowadzenia czytelnika z jednego opisywanego problemu do innego.

Od strony formalnej maszynopis został dobrze przygotowany: odsyłacze konstruowane są prawidłowo, podpisy do ilustracji i tabel są czytelne – podobnie jak ich spis pomieszczony na końcu. Bibliografię ułożono przejrzysto, chociaż – jak zazwyczaj – można by się spierać o kolejność układu poszczególnych typów źródeł i publikacji.

Podsumowując, choć praca nie jest wolna od błędów i potknięć, jej wartość merytoryczna nie ulega wątpliwości. Po zakończeniu przewodu doktorskiego powinna zostać wydana drukiem. Dysertacja przynosi nowe, wartościowe ustalenia badawcze – o istotnym znaczeniu dla historii regionalnej, ale będące ważnym punktem odniesienia dla badań na poziomie ogólnopolskim. Stanowi jednocześnie oryginalne, autorskie rozwiązanie problemu badawczego spełniając tym samym wymogi stawiane pracom doktorskim. Wnioskuje zatem o dopuszczenie mgr. Marcina Krzeka-Lubowieckiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

